

Głos Pedagogów

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 20

WARSZAWA 16 MAJA 1954 R.

CENA 30 GR

III Kongres Związków Zawodowych zakończył obrady

Apel III Kongresu do ludu pracy miast i wsi

DELEGACI wybrani na III Kongres Związków Zawodowych przez 4,5 milionową armię zorganizowanych w związkach robotników i pracowników zwracają się z

WEZWANIE

do ludu pracy miast i wsi, do górników i hutników, metalowców i kolejarzy, chemików i włóknarzy, do robotników i robotniczek wszystkich zawodów, do robotników rolnych i pracowników handlu, do majstrów i sztygarów, do inżynierów i agronomów, do lekarzy i nauczycieli, do uczonych i artystów, do wszystkich, którzy pracą rąk i umysłu budują nowe życie w naszym kraju.

TOWARZYSZE!

JUŻ od dziesięciu lat jesteśmy gospodarzami w Ojczyźnie i nasza jest władza, robotniczo-chłopska. Już dziesięć lat niestrudzoną pracą, ofiarnym wysiłkiem, dzień po dniu budujemy Polskę dla siebie, nie dla wyzyskiwaczy. Wzrosła dwukrotnie liczebność naszej klasy robotniczej.

Rośnie nieustannie wpływ polityczny klasy robotniczej, wiernej niezłomnie swym bohaterskim rewolucyjnym tradycjom i jej przodująca rola w narodzie. Krzepnie i pogłębia się sojusz robotniczo-chłopski — ostoja naszej władzy ludowej.

Naszych to rąk dzieło — Polska z rumowisk wydzwignięta. Polska tysięcy kominów fabrycznych, nowych hut i kopalni, stoczni i elektrowni, szkół i uniwersytetów.

Na wsi toruje sobie drogi traktor i kombajn; dwadzieście tysięcy zrzeszonych chłopów wyszło już też wiosną na spóldzielczy siew, pokazując drogę do lepszego jutra wszystkim chłopom, którzy w znojmym trudzie sięja jeszcze w pojedynkę.

Przeszłości ślad dzień nasz zmiata, ślad fabrykanko-obszarniczego rabunkowego gospodarstwa.

Panowie spychali Polskę na ostatnie miejsce w Europie — lud pracujący miast i wsi wydzwignął ją na jedno z pierwszych miejsc.

CHWAŁA LUDOWI PRACUJĄCEMU!

W dziesiątą wiosnę Polski Ludowej słuchaliśmy, jak przez wszystkie lata, głosy naszej Partii, wskazań jej II Zjazdu — odpowiadając nań wzmocnioną pracą. Nową falą wezbrało współzawodnictwo w fabrykach i kopalniach, a na wsi chłopcy w przodujących gospodarstwach, zrykując się do siewu, mówili: to będzie siew zjazdowy.

Nie ma takiego człowieka pracy, któremu nie zapadłyby głęboko w serce uchwały II Zjazdu, wskazujące, że teraz, kiedy dzięki postępowi przemysłowemu oparliśmy naszą gospodarkę na mocnych podstawach — pora szybciej podnosić dobrobyt narodu.

Każdemu z nas Partia wskazała drogę, którą winniśmy iść, abyśmy wszyscy razem krzepili sojusz robotników i chłopów, aby klasa robotnicza wydajnie pomagała chłopom, podnosiła ich świadomość obywatelską, aby chłopcy pracujący szybciej podnosili swoją gospodarkę, aby rozwili spóldzielczość produkcyjną, aby przemysł i rolnictwo produkowały więcej artykułów potrzebnych ludziom do lepszego życia.

Trzeba nam więcej zboża, mięsa, tłuszczu i wszystkiego, co daje gospodarka rolna, ale po to miasto musi dawać wsi, więcej nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, więcej lemieszów, traktorów, maszyn rolniczych. Na maszynę zaś trzeba więcej stali, a na stal trzeba więcej węgla.

Trzeba nam więcej dobrych i pięknych tkanin, obuwi, artykułów codziennego użytku, więcej mieszkań. Ale chcąc szybciej i lepiej zaspokajać rosnące nasze potrzeby, musimy w tym celu gromadzić środki — pracować wydajnie, oszczędnie, gospodarnie.

Partia przemówiła do narodu nie tylko słowem, nie tylko hasłem, nie tylko wezwaniem. W ciągu jednego półroczia — dwie obłaski cen: dają one ludności przeszło 10 miliardów złotych oszczędności rocznie. Budżet państwowy na rok bieżący — to wymowny dowód troski o człowieka pracy: 25 miliardów — na same tylko wydatki społeczne i kulturalne. Nasz Rząd podjął uchwałę o poprawie warunków bytowych kolejarzy, pracowników PGR i POM, o rozszerzeniu świadczeń społecznych, o pomocy dla rolnictwa.

Z uznaniem i radością przyjął to cały naród. Partia mówi nam, że tylko od nas, od klasy robotniczej, od chłopów pracujących, od inteligencji zależą dalsze kroki na drodze do wzrostu naszego dobrobytu i kultury.

Budujemy w walce, bo wróg próbuje przeszkodzić nam w budowie. Niechaj więc mocniej jednoczy się w soju-

zsu robotnik i chłop! Niech się zwierają szeregi Frontu Narodowego!

Tylko to, co sami wywalczymy, co zdobędziemy gospodarką, rzetelną pracą, będzie podstawą dalszej poprawy naszego życia.

W walce i pracy na czele narodu kroczy klasa robotnicza. Siła klasy robotniczej — to jej organizacja. Każdy świadomy robotnik wie, że jest współgospodarzem kraju i że współdecydować o jego losach może tylko przez swą organizację. Taką powszechną organizacją klasy robotniczej są związki zawodowe.

Zadanie ich polega na tym, aby coraz bardziej walczyć jak najszerze masy do udziału w rządzeniu krajem, pobudzać w masach poczucie odpowiedzialności za sprawę ogólnonarodową, za całą naszą gospodarkę, za jej rozwój i rozkwit dla dobra narodu. Jednocześnie w swych szeregach milionowe masy, pobudzając i podnosząc nieustannie ich aktywność produkcyjną i polityczną, ich twórczość inicjatywę i krytykę, związki zawodowe są dla mas szkołą rządzenia, dla Partii — potężnym ramieniem, dla państwa ludowego — najmocniejszą oporą.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

W IMIĘ walki o szybszy wzrost dobrobytu i kultury narodu Kongres wzywa Was: powiększajcie szeregi organizacji związkowych; niech będą one wszędzie organizatorami Waszej walki o pełne wykonanie planów produkcyjnych, o przestrzeganie bezpieczeństwa i higieny pracy, o coraz lepsze warunki życia i zaspokajanie rosnących potrzeb kulturalnych;

radzicie, jak nieustannie podnosić wydajność pracy, torując drogę pomysłom racjonalizatorów, wskazując sposoby ulepszenia organizacji pracy, pamiętając, że od zwiększenia wydajności pracy zależy wzrost dobrobytu narodu;

zwalczajcie marnotrawstwo, pilnujcie każdego kilograma surowca, każdej złotówki należącej do państwa, bądźcie oszczędnymi gospodarzami swego zakładu, pomni, iż obniżenie kosztów własnych produkcji to niezbędny warunek wzrostu dobrobytu człowieka pracy;

dbajcie, aby wasz zakład wykonywał plan nie tylko ilościowo, ale aby dawał również odpowiedni asortyment i najwyższą jakość produkcji, gdyż od tego zależy zaspokajanie rosnących potrzeb narodu;

wzmagaćcie socjalistyczną dyscyplinę pracy, wpajając poszanowanie mienia narodowego. Zwalczajcie niechlujstwo, nieudolność, bezrośnię, biurokratyzm, bezduszną obojętność wobec spraw zakładu i zalogi.

Wyżej sztafardę współzawodnictwa socjalistycznego!

TOWARZYSZE DYREKTORZY ZAKŁADÓW, INŻYNIEROWIE, TECHNICY, MAJSTROWIE!

STWARZAJCIE szerokie pole dla inicjatyw i nowatorskich pomysłów załóg, torując drogę współzawodnictwu, zwalczajcie rutyńizm i skostnienie, pomagajcie robotnikom w opanowaniu nowoczesnej techniki, w zdobywaniu nowych kwalifikacji; wasze zadanie — poświęcić wykonaniu wielkich zadań, które Partia postawiła, a naród poparł i przyjął za swoje.

ROBOTNICY I PRACOWNICY PGR i POM!

ZWIERAJCIE szeregi organizacji związkowej, powiększajcie plony z waszych pól, tepcie marnotrawstwo, umacniajcie socjalistyczną dyscyplinę pracy. Jesteście oddziałem klasy robotniczej najbardziej wysuniętym między milionowe masy chłopskie, utrwalajcie więc sojusz robotniczo-chłopski, pomagajcie chłopom w podnoszeniu urodzaju, wzorową pracą wykazując wyższość gospodarki socjalistycznej.

PRACOWNICY HANDLU SOCJALISTYCZNEGO!

SPEŁNIJCIE zaszczytny obowiązek sprawnego zaopatrywania ludności miast i wsi, walczyć o lepsze zaspokajanie jej potrzeb, żądajcie od przemysłu towarów najlepszej jakości, szerokiego asortymentu, sygnalizujcie potrzeby nabywców, ich życzenia i skargi. Podnoscie sprawność i kulturę handlu.

PRACOWNICY URZĘDÓW, INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH i SPOŁECZNYCH!

SZYBCIEJ, sumiennie załatwiajcie sprawy ludzi pracy. Zwalczajcie mitręgę i biurokratyzm.

PRACOWNICY NAUKI, OŚWIATY, KULTURY, SŁUŻBY ZDROWIA!

WIEDZĄ swoją, talentem, całym sercem wnoście swój wkład do ogólnonarodowej sprawy podnoszenia poziomu życia i kultury narodu.

Najwyższy nakaz dla każdej organizacji związkowej, dla każdego działacza związkowego — to organizowanie współzawodnictwa w walce o produkcję, a równocześnie największą dbałość i troska o warunki pracy i życia robotników i pracowników.

W nasze ręce w ręce mas i ich organizacji związkowej Partia i Rząd przekazują sprawę o doniosłym znaczeniu: inspekcję pracy, ubezpieczenia społeczne, rozjemstwo w sporach między pracownikami a administracją, szerokie uprawnienia w zakresie kontroli nad budownictwem mieszkaniowym, socjalnym, kulturalnym.

III Kongres zwraca się z apelem do wieloletniejszej rzeszy działaczy związkowych, do radców zakładowych, mezoów zaufania, członków komisji, do władz związkowych wszystkich szczebli:

wykorzystujcie w pełni jak najbardziej celowo olbrzymie środki i zasoby przeznaczone przez państwo ludowe na poprawę warunków pracy i życia milionowych mas;

strzeżcie praw i zdobyczy klasy robotniczej, zagwarantowanych przez władzę ludową, przeciw wszelkim naruszeniom i wypaczeniom, opierając się w całej swej działalności o załogę, o wolę i opinię mas;

wychowujcie masy pracujące w duchu jedności i bezgranicznego oddania dla naszego państwa ludowego, w duchu patriotyzmu i braterstwa międzynarodowego, w duchu głębokiego zaufania do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wierności jej ideałom;

zwalczajcie beztroskę i lamie wszelkie biurokratyczne nawyki odgradzające działacza związkowego od mas, nie zapominając ani przez chwilę, że nakazem winna być dla was codzienna więź z masami, wierna służba ludowi pracującemu;

przeistępowanie niezłomnie demokracji wewnątrz-związkowej, rozwijając wśród załóg twórczą krytykę, bez której inicjatywa mas wędnie, nie może się rozwijać;

Milionowe rzesze robotników i pracowników powierzyły Wam zaszczytny obowiązek — pracę społeczną. Bądźcie godni ich zaufania! Milionowe rzesze ludu pracującego z nadzieją i nieugiętą wolą idą ku coraz lepszym dniom. Nie szczędźmy więc sił, by każdy dzień przynosił coraz obfitsze plony wspólnej naszej pracy i walki.

TOWARZYSZE!

NAJGORĘTSZE pragnienie każdego człowieka pracy w naszym kraju i na całym świecie — to pragnienie pokoju.

Krzepmy więc siły obrońców pokoju, zwierajmy szeregi ich awangardy, międzynarodowej klasy robotniczej, łączmy się z robotnikami wszystkich krajów w walce przeciwko zbrodniczym knuom amerykańskich milicjów, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, o układ zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, o pokojową współpracę wszystkich krajów w Europie, o pokój, niepodległość i zjednoczenie narodu Korei i Wietnamu, o pokojową współpracę wszystkich narodów.

W odpowiedzi na powitanie Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz delegacji Zw. Zawodowych 14 krajów, które przekazały polskiemu ludowi pracującemu bojowe podziwienie od milionów robotników krajów socjalizmu i krajów kapitalistycznych, zapewniamy oczywiście, że nie ustaniemy w naszej wspólnej, solidarnej, braterskiej walce, że wzmagać ją będziemy aż do całkowitego zwycięstwa sprawy wolności i pokoju.

Przesyłamy gorące, braterskie pozdrowienia radzieckim robotnikom, chłopom i inteligencji, wszystkim ludom Wielkiego Kraju Rad, który przyniósł nam wolność, nie szczędzi pomocy i dziś bardziej niż kiedykolwiek jest nadzieją i otuchą wszystkich ludzi walczących o wolność i pokój.

Chwała Związkowi Radzieckiemu i Jego Partii. Siły nasze są niezmierzone! Nic nie zdola powstrzymać marszu ludzkości w walce z ciemnymi siłami wstępczości i wojny.

Ludu pracy — naprzód do walki: O rozkwit Ojczyzny, o dobrobyt narodu, o szczęście człowieka!

O pokój i przyjaźń między narodami! O socjalizm!

III KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Warszawa, dnia 9 maja 1954 r.

Przemyślenie uczymy dziesięciolecie Polski Ludowej

„Nasza szkoła świadczy o nas“

Oprócz cennych zobowiązań Komitetu Rodzicielskiego, Zakładowej Organizacji Związkowej i uczniów Szkoły Podstawowej w Łukowcu, (pow. Sandomierz) specjalne zobowiązania powziął woźny tej szkoły, kol. Władysław Kęsy, nawiązując do pracy wspomnianego w „Głosie Nauczycielskim“ (nr 14) woźnego Szkoły w Dwikozach, kol. Józefa Stankę.

Kol. Władysław Kęsy pisze: „Idąc śladami nauczycieli Polskiej Ludowej i śladami kolegów tej miary, co kol. Józef Stanek z Dwikoz, dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej postaram się i ja dorównać kol. Stankowi w sżluc „umiem wszystko“. Zobowiązania kol. kol. nauczycieli jak i młodzieży oraz Komitetu Rodzicielskiego stają się moimi zobowiązaniami. Żadnie z tych zobowiązań nie będzie wykonane bez mego współdziału. Nadto zobowiązuję się:

1. Dokonać reperacji ścieków i chodników wokół szkoły,
2. Wyczyścić rynnę,
3. Podnieść stan higieniczno-sanitarny wewnątrz i na zewnątrz szkoły,
4. Dorównać kol. Stankowi w dbałości o porządek i konserwację budynków, zabezpieczyć przed kawkami kominów przez zaopatrzenie ich w siatki własnego pomysłu i wykonania.

Brawo, kolego Kęsy!

Komitet Rodzicielski i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Sienniu, podejmując cenne zobowiązania, cieleci równocześnie zmobilizować do tej akcji cały swój powiat. Tekst swoich zobowiązań:

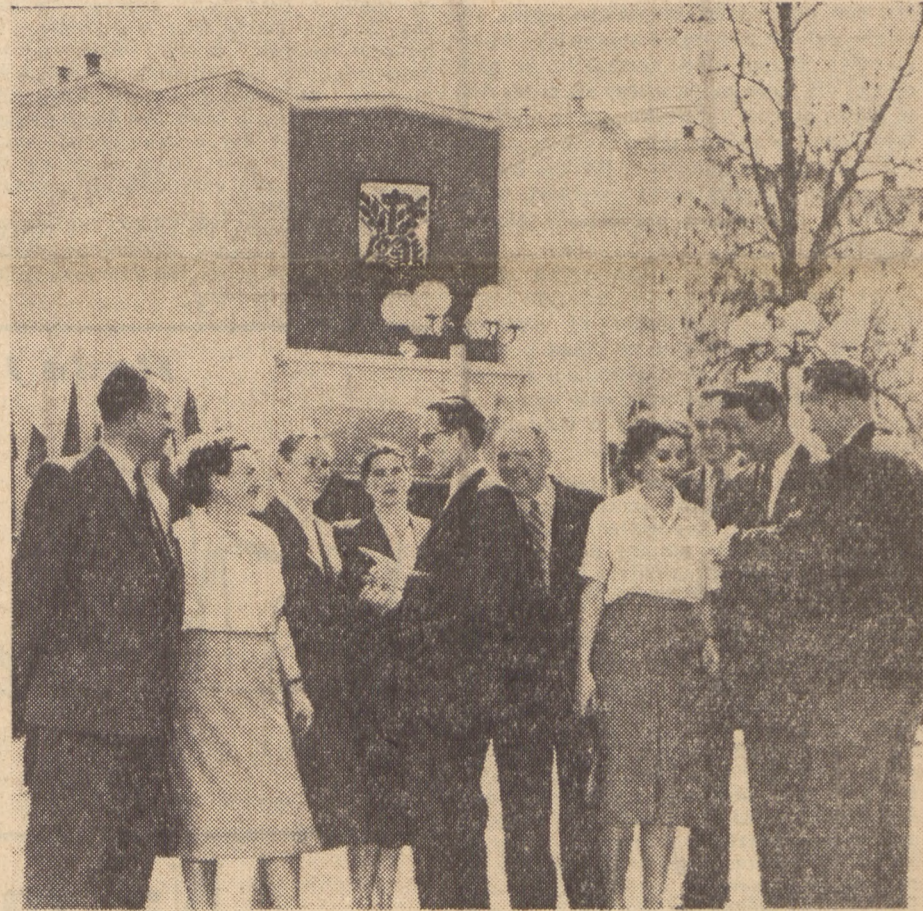
Wykonali swe zobowiązania

Kol. Edmund Gralik, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Strzelnie, wykonał 38 tablic poglądowych do nauczania historii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej oraz do nauki o Konstytucji. Poza tym została wykonana mapa grodów prasławiańskich odkrytych na Ziemiach Odzyskanych.

Słuchaczki Wyższego Kursu Metodki Wychowawia Przedszkolnego przy Studium Doskonalenia Kadr Oświatowych w Bydgoszczy w ramach zobowiązań wykonały 230 kompletów pomocy naukowych, w tej liczbie: 100 loteryjek do realizacji programu z zakresu mowy ojczystej, 1 kinogazetkę z kompletem ilustracji, 118 kompletów pomocy z zakresu mierzenia i liczenia.

Wyżej wymienione pomoce zostały przekazane przedszkolom wsi spóldzielczych w Karnowie, powiat Wyrzysk i w Starym Brześciu, powiat Włocławek.

Nauczyciele delegaci na III Kongres



Przed gmachem AWF, w którym obradował Kongres. Grupa nauczycieli w przerwie między obradami.

Towarzysze Delegaci!

JEST sprawą niewątpliwą, że w ciągu paru dni obrad III Kongresu Związków Zawodowych trudno jest wyczerpująco omówić wszystkie interesujące nas zagadnienia. Wydaje się jednak, że przy omawianiu nawet węzłowych problemów nie zachowujemy właściwych proporcji; ciągle jakoś na uboczu pozostają dość poważne działy naszego życia społecznego, jakimi są oświata i kultura mas pracujących. Nikt przecież nie zaprzeczy, że chociaż problem ten nie znalazł dostatecznego odbicia w dotychczasowych naszych obradach, to w dziedzinie oświaty osiągnięcia nasze są takie, iż likwidujemy wielowiekowe zacofanie i niewątpliwie możemy być dumni z naszej dziesięcioleciej działalności. Rośnie i potężnieje siła świadomego naszego oddziaływania, chociaż nie zawsze przyczyniamy się dostatecznie do odpowiedniego wychowania młodego pokolenia. Związki Zawodowe w ostatnim okresie dokonały również poważnego wysiłku w tym kierunku, aby podnieść poziom oświaty mas pracujących.

Nie mówiliśmy i nie mówimy dostatecznie o takim zagadnieniu, jakim jest wielkie osiągnięcie — zlikwidowanie analfabetyzmu wśród szerokiej mas. Warto również powiedzieć, że mamy już dziś ponad 10 000 przedszkoli, które służą klasie robotniczej, które służą masom pracującym. Jest to poważne osiągnięcie w stosunku do zaledwie 1508 przedszkoli, które mieliśmy w r. 1938. Nasza Partia i władza ludowa przeznaczają prawie 25% budżetu państwowego na sprawy oświaty i kultury i na urzędzenia socjalne. Mamy prawo żądać, aby bardziej wnikliwie omawiano te zagadnienia nie tylko tu, na Kongresie, ale i w czasie naszej pracy w organizacjach związkowych, abyśmy zajęli się zagadnieniem wychowania młodzieży w daleko większym stopniu aniżeli tu, na Zjeździe.

Wymieniamy nasze wielkie osiągnięcia z tej dziedziny warto zaznaczyć, że 90% dzieci wiejskich chodzi już dziś do pełnej 7-letniej szkoły podstawowej, a w okresie przedwojennym zaledwie 27% dzieci znajdowało miejsce w tych szkołach; warto też chyba wspomnieć o tym, że w latach 1932, 37, 38 i 39 — wielu nauczycieli absolwentów liceów pedagogicznych było bez pracy, że mieliśmy wówczas armię 16 000 bezrobotnych nauczycieli, gdy w ryńszkach wielkomięjskich ulic czy na zabłoconych

Trzeba widzieć pracę nauczyciela, trzeba znać jego troski

(Przemówienie wiceprzewodniczącego ZG ZZNP, tow. Stanisława Macha)

drogach wiejskich wałęsało się milion dzieci pozabawionych szkół.

Dziś w Polsce Ludowej każde dziecko ma miejsce w szkole, a gdybyśmy mieli w dniu dzisiejszym 16 000 nowych nauczycieli, wszyscy znaleźliby zatrudnienie — tak poważną, tak wielką jest rozwój naszej oświaty.

NAUCZYCIEL W OBLICZU NOWYCH ZADAŃ OŚWIATOWYCH

Warto również przypomnieć o tym, co wynika z programu naszej Partii, co wynika z programu Frontu Narodowego, że nasze organy związkowe zrzeszające 200 000 pracowników oświaty, przygotowują się już do realizacji powszechnego obowiązku nauczania w zakresie 11-letniej szkoły ogólnokształcącej, w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych, a w niedalekiej przyszłości — również i na wsi.

To wszystko świadczy właśnie o tym, jak wspaniałe mamy perspektywy naszego rozwoju. Dlatego też my, nauczyciele, zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego — jak wielkie, zaszczytne, a jednocześnie jak trudne i odpowiedzialne zadanie nałożyły na nas masy pracujące naszego kraju, powierzając nam wychowanie dzieci i młodzieży, naszego największego skarbu.

Ta wielka odpowiedzialność za wychowanie naszej młodzieży każe dostrzegać nam popełnione błędy i analizować ich przyczyny.

Jest sprawą bęrsperną, że w okresie minionych 5 lat o wiele więcej uwagi i wysiłku skierowaliśmy na zagadnienia organizacyjne, związane z rozwojem szkolnictwa, a mniej natomiast uwagi i mniej wysiłku było skoncentrowane na sprawie udoskonalenia procesu pedagogicznego.

Z niemałym więc zażenowaniem, słuchałem tu, na tej sali, wypowiedzi mówiących o tym, że w tej czy innej dziedzi-

nie nie zostały wykonane plany, gdyż świadomi jesteśmy, że to dziesiątki tysięcy naszych wychowanków, zatrudnionych w różnych dziedzinach gospodarki narodowej — a nie zawsze dobrze przez nas przygotowanych — obniża niekiedy ilość i jakość produkcji. Obciąża to nas również w poważnym stopniu, gdyż o wynikach wysiłków produkcyjnych młodzieży pracującej decyduje postawa polityczna, właściwy stosunek do pracy i mienia społecznego.

Przyczyną tego jest niewątpliwie to, że organizacja nasza w walce o coraz lepszą jakość pracy wychowawczej skoncentrowała się tylko na jednej z form doskonałości pracy nauczycieli, tj. na samokształceniu ideologicznym; natomiast nie wyciągnęliśmy pełnych wniosków ze wskazań Lenina, który uczył, że wraz z przestawianiem się dawnego społeczeństwa kapitalistycznego nauka i wychowanie, wykształcenie nowego pokolenia, które będzie tworzyć społeczeństwo komunistyczne — nie mogą pozostać bez zmian. Mając już słuszne ideologicznie i politycznie programy nauczania nie potrafiliśmy do niedawna znaleźć odpowiednich form realizacji tego programu i starać się go poprawić. W okresie realizacji zobowiązań na część II Zjazdu Partii i dla uczczenia dziesięciolecia naszej niepodległości widzieliśmy, jak twórczo inicjatywa społeczna nauczycieli, którzy niewątpliwie mają niefatną pracę, przyczyniła się do poprawy jakości nauczania i wychowania. Ale jest faktem, że w tak trudnej dziedzinie pracy pozostajemy bez dostatecznej pomocy zarówno ze strony Centralnej Rady, jak i związkowego ruchu zawodowego.

DOSTRZEC TRUDNOŚCI NAUCZYCIELA

W dotychczasowej dyskusji nikł nie mówił tutaj o wynikach pracy nauczycieli, o ich osiągnięciach i trudnościach, o błędach, które popełniali, a które niewątpliwie były popelniane. To przeoczenie, proszę towarzyszy, nie jest przypadkowe. O ile w ciągu ostatnich lat zwiększa się troska o człowieka pracy, to nie znajduje w pracy związkowej odbicia troska o nauczyciela i o wyniki jego pracy. Na II Zjeździe Partii Tow. Bierut, wyrażając uznanie dla pracy nauczycieli, dał nam wiele wskazań dla dalszej naszej działalności, ale w żadnym dokumencie, wydanym przez Centralną Radę, choćby w okólniku, nie było nigdy oceny pracy nauczycieli i naszych organizacji związkowych.

Towarzysze z Centralnej Rady Zw. Zaw. widzą tony węgla, widzą tony stali, widzą tysiące kilometrów torów kolejowych i to niewątpliwie jest dobre — zle jest natomiast, że obok tego nie widzą pracy nauczycieli i nie dostrzegają dobrej inicjatywy w hasle: „Nasza szkoła świadczy o nas“. A przecież w realizacji tej inicjatywy współdziałają wszystkie komitety rodzicielskie, szkolne komitety opiekuńcze, o istnieniu których nie zawsze nawet wiedzą na zakładach pracy i tym bardziej im nie pomagają.

Ze względu na charakter naszej pracy właśnie nasza organizacja związkowa, przy pomocy zwłaszcza Centralnej Rady Związków Zawodowych i Okręgowych Rad Związków Zawodowych, powinna mieć jak najściślejsze powiązanie ze wszystkimi innymi branżowymi związkami zawodowymi, gdyż wyniki naszej pracy oddziałują na produkcję, za którą współodpowiedzialne są związki. My z kolei w naszej trudnej pracy wychowawczej musimy mieć daleko większą pomoc wszystkich związków. Towarzysze z Centralnej Rady i Okręgowych Rad Związków Zawodowych, na nasze prośby i nalegania odpowiadają, że mamy jakąś taką swoją specyfikę i nie, którzy towarzysze nie chcą zrozumieć, że ta jakaś nasza specyfika jest niczym innym, jak głęboką troską o to, aby również

i ich dzieci były dobrze uczone i dobrze wychowywane.

Sądę — a była o tym mowa i na tej sali — że i inne związki tzw. nieprodukcyjne, są w podobnym mierze pozbawione opieki i pomocy ze strony aparatu ruchu zawodowego. A później dziwimy się, że panuje biurokracja w organach administracji, że „Artoś“ nie tak śpiewa, jak mu związek zagra, że dystrybucja jest nastawiona na handel, itd. Aby sytuację poprawić, apelujemy o systematyczną ocenę działalności naszego związku i konkretną pomoc w toku codziennej pracy ze strony aparatu CRZZ i Okręgowych Rad. Warto tu przypomnieć, że w ostatnich latach związek nasz częściej gościł członków Biura Politycznego KC i korzystał z ich wskazań i rad niż instruktorów i kierowników CRZZ.

SPRAWA WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Oświata, rzecz jasna, nie sprowadza się tylko do zagadnienia wychowania dzieci. Zagadnienie oświaty wśród dorosłych, zagadnienie podnoszenia oświaty i kultury wśród mas pracujących to zagadnienie, którym powinniśmy żyć codziennie — chociażby ze względu na to, aby wyciągnąć wnioski z naszej pracy, która następuje po zlikwidowaniu w zasadzie analfabetyzmu. Wydaje się, że tylko często na papierze wyrażamy, że pracuje taki czy inny zespół, który podnosi w dalszym ciągu wiedzę ogólną tych, którzy ukończyli początkowe kursy nauczania.

Wydaje się, że po Kongresie powinniśmy dołożyć wszelkich starań wspólnie z innymi związkami, aby dotrzeć jeszcze raz ocenie i analizie, czy podjęte stosowane formy kształcenia mas są aktywne, czy różnego rodzaju zespoły dobrego czytania są formą, którą należy w dalszym ciągu rozwijać.

Jest przecież sprawą bardzo niebezpieczną i palącą, o której mówiono wczoraj, że rady zakładowe pozostawiają właściwie cały ciężar tego problemu szkołom. Dlatego też z tej trybuny zobowiązujemy się, że uczynimy wszystko, aby podnieść poziom wykształcenia byłych analfabetów; jednak zwracamy się z apelem do towarzyszy, aby każda rada zakładowa przynajmniej raz na pół roku na posiedzeniu swego prezydium analizowała, czy i jaki procent — zwłaszcza młodych robotników — dokształca się, czy i jaki procent potrzebuje dodatkowej pomocy, aby analizowała, jakie są trudności, aby wnioski z tej analizy i oceny kierowała do władz oświatowych i do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Również, jeżeli chodzi o podnoszenie poziomu pracy kulturalno-oświatowej, towarzysze mogą i powinni liczyć na pomoc nauczycieli, ale aby nauczyciele skutecznie pracowali, aby życie kulturalno-oświatowe się rozwijało, musimy również zwiększyć inwestycje na organizowanie tego życia kulturalno-oświatowego.

Towarzysz Angersztajn, w sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej — które nie zostało dostrzeżone w naszej dyskusji, powiedział nam, że 20,7% wydatkowanego w ub. r. z budżetu związków zawodowych na działalność kulturalno-oświatową. Ale nie powiedział, czy i w jakim stopniu wykorzystujemy te fundusze, nie powiedział, czy np. w Związku Nauczycielstwa Polskiego do tychżeżasowy budżet jest wystarczający na zaspokojenie tych potrzeb, czy też nie, czy ten budżet pozwala na dalszą pracę. Wydaje się, że byłoby pożyteczne, aby w takiej analizie Komisji Rewizyjnej była mowa o tym, czy i jakim kosztem możemy wygospodarować te fundusze.

Wydaje się, że w myśl uchwał Partii będziemy musieli w wyniku naszego Kongresu poszukać tych wszystkich rezerw, które skierowane na podnoszenie dobrobytu mas pracujących, na podnoszenie poziomu kulturalnego — będą dawały o wiele większe rezultaty, aniżeli rozbudowa czy tolerowanie nadmiernego aparatu.

BY USUNAC CODZIENNE BOLĄCZKI

Jest niewątpliwie, że nasza własna nieudolność i skostnienie, brak dostatecznej pomocy i opieki doprowadziły do tego, że (Dokończenie na str. 2)

Przeglądając pytania egzaminacyjne...

Tegoroczne pytania egzaminacyjne z j. polskiego w kl. VIII zostały opracowane na następujących założeniach:

1. Każde pytanie zostało tak sformułowane, by nie sugerowało uczniowi, a nie raz i nauczycielowi, krótkiej, jednoznacznej, słoganej odpowiedzi, lecz pozwalało ująć zagadnienie problemowo w oparciu o znajomość konkretnego tekstu:

2. W związku z zagadnieniem jednostki treści i formy w niektórych „biletach” pytanie c, a więc trzecie, jest z zakresu teorii literatury i łączy się ściśle z pytaniem b, drugim. Sformułowanie pytania np. 20a sugeruje, że uczeń nie tylko ma mówić o tym, co Kasprzowicz pisze o wsi, ale i jak pisze, a więc przy pomocy jakich środków artystycznych (przenosi, epitetów) opisuje piękno wsi i wyraża swoje uczucie. Przy okazji uczeń scharakteryzuje formę sonetu:

3. W pytaniach z gramatyki, dla uniknięcia werbalizmu, za punkt wyjścia uważa się tekst podany przez nauczyciela. W tym tekście uczeń musi wskazać odpowiednie formy gramatyczne i omówić je. Zdarzało się, że uczeń pięknie wyliczył podstawowe formy czasownika, ale nie umiał ich znaleźć w tekście. Dlatego też np. pytanie 60 jest sformułowane w ten sposób: „w podanym (czyli w tekście przez nauczyciela) tekście wskaż czasowniki, określ ich podstawowe formy”.

W pytaniach dla kl. VIII został zawarty prawie cały materiał z wypisów i uwzględnione zostały wszystkie pozycje lektury programowej, pytania z gramatyki i reprezentacji wszystkich działów tej nauki w kl. VIII. Starano się sformułować pytania tak, by uczeń je rozumiał, nauczyciel wiedział, czego od ucznia wymagać, przy czym jedno z pytań jest obszerniejsze i, o ile to było możliwe, dotyczy utworu poetyckiego, drugie krótsze — utworu prozą. Niektóre pytania powtórzone z ub. roku.

Dla zorientowania kolegów w moim sposobie egzaminowania i egzekwowania wiadomości ucznia na egzaminie promocyjnym podaję kilka przykładów odpowiedzi, które, oczywiście, są tylko przykładami, a nie jedynym wzorem.

Pytanie np. 8b — „Przeczytaj lub w głos wiersz Majakowskiego „Lewą marsz”, powiedz, jakie uczucie wyraził w nim autor i jakich użył środków stylistycznych”. Przed analizą utworu uczeń powinien wspomnieć, że wiersz został poświę-

cony marynarzom radzieckim w walce przeciw interwentom i dlatego jest zachętą, wezwaniem do walki z wrogiem. Dziś już nie czas „gardlować”, teraz „głos ma łowarzysz Mauser”.

Entuzjazm rewolucyjny, który jest zadaniem uczuciem tego wiersza, przejawia się nie tylko w treści, ale i w formie utworu. Zwrócimy więc uwagę na motyw kompozycyjny, motyw marsza. Każda strofa wiersza kończy się trzykrotnie powtórzonym słowem: „lewa!”, jak w marszu. Apostrofy, zdania wykrzyknikowe, równoważniki zdań: „Błękitnobliźni, pedze! Za ocean! Smiało!” — wyrażają nie tylko entuzjazm poety dla walki rewolucyjnej, ale również wiarę w zwycięstwo: „Aliańczy komuny nie zgnębia. To nie, że najemna nas banda stalową lawą zalewa. Nas nie zdławi Ententa”. Zwrócimy tu uwagę na słownictwo i przenośnię, którymi poeta posługuje się dla wyrażenia pogardy i nienawiści w stosunku do interwentów z krajów kapitalistycznych.

Plastyczny obraz tego świata poeta maluje w słowach: „za górami tortur”, „za morze mordu krok miliony odbijaj”. Temu obrazowi przeciwstawia poeta obraz innego, nowego, pięknego świata określonego słowami: „Słoneczna ziemia nieczyja”. Podkreślimy, jak i w innych utworach Majakowskiego, ekonomię słów dla wyrażenia myśli i uczuć np. bezkompromisowej walki „Mocny światu na grdyce proletariatu pale!”.

W zakończeniu odpowiedzi uczeń powinien zwrócić uwagę na nieregularną budowę zwrotki i wiersza.

Albo np. pytanie 16a. Na podstawie „Ballady hiszpańskiej o Walterze” Woroszyńskiego — uczeń ma scharakteryzować gen. Swierczewskiego jako wojownika „z naszą i waszą wolność”. Powie, oczywiście, o nieugiętej postawie bohatera, który „Hiszpanem był — w walce!”, którego nie przerażały sily fałszywost, bo komunistów wspierał „serca hiszpańskich matek”. Powie dalej o internacjonalizmie Waltera, który walczył o szczęście wszystkich ludzi pracy. Aby dać pełniejszą charakterystykę bohatera, uczniowie powinni wiedzieć, o co toczyła się walka w Hiszpanii (od słów „jak przyszedł Franco” do „radość zamieszka w lepiakach”), powinni podkreślić znaczenie gen. Swierczewskiego jako wzoru godnego naśladowania, jako legendarnego

bohatera. Odpowiedź ucznia musi uwzględnić analizę treści utworu i jego formy. Zwrócimy uwagę na tytuł — balladę. Nawiązemy do wiadomości uczniów z klas podstawowych, gdzie uczniowie za poznali się z balladami Mickiewicza, np. z balladą „Święte”.

Woroszyński opowiada o generale Swierczewskim włożył w usta chłopów siedzących w nocy przy ognisku. Poza tym formą opowiadania: „Słuchajcie, słuchajcie, camarados...” przypomina opowieści ludowe. Przez taką formę utworu poeta chciał podkreślić znaczenie gen. Swierczewskiego jako bohatera ludowego.

Na podstawie pytania 26a — „Jak Gojawczyńska przedstawia konflikty społeczne we fragmencie „Bezrobocie” — uczeń stwierdzi, że „Bezrobocie” jest fragmentem powieści „Ziemia Elzbiety” Gojawczyńskiej — pisarki dwudziestolecia międzywojennego. Określi czas i miejsce akcji fragmentu (tylko na podstawie tekstu), sytuację bezrobotnych, brak światła, głód, niepokój, niedostatek żywności z kuchni dla bezrobotnych, wzrost ich świadomości pod wpływem lektury i obserwacji otaczającej rzeczywistości: („Olbryzie fortuny wyrastały tu w ich czasach, stara dzielnica rosła jak na drogach” aż do słów: „...chcą ich tu zagłodzić, chcą ich tu powoli na mogiłki wykiełkować”).

Następnie uczeń opowie o walce robotników z urzędnikami gminy i policji. Na zakończenie odpowiedzi powinien wyrazić wnioski, a mianowicie: Gojawczyńska dostrzegła konflikty klasowe w Polsce międzywojennej, ale nie rozwiązała ich rewolucyjnie, bo przedstawiała rezygnację i pesymizm robotników („pojęli jasno, że zostają zgniećmi...”), choć wypadki opisane w powieści mają miejsce w Polsce w okresie, kiedy klasa robotnicza już nie i nieustępliwie prowadziła walkę z kapitalizmem. Stanowisko Gojawczyńskiej wobec ucznia uświadomić na podstawie fragmentu powieści „Ojczyzna”.

Podane przykłady mają na celu wykaazać nauczycielom, jak przez analizę tekstu można dać uczniom konkretną wiedzę o świecie, jak kształtować naukowy pogląd na świat, jak budzić zrozumienie piękna dzieła literackiego.

HALINA NIEDZWIECKA

Przeciw lekcjom dodatkowym przed egzaminami

NIE ulega wątpliwości, że należyte powtórzenie i utrwalenie materiału nauczania stanowi warunek przygotowania uczniów do egzaminów promocyjnych, końcowych, dojrzałości.

Obowiązuje program nauczania są jednak przeładowane i nauczyciel często jeszcze w maju przerabia nowy materiał programowy. Na powtórki brakuje mu czasu, organizuje więc pracę z uczniami w godzinach dodatkowych.

Szkoły organizowały lekcje dodatkowe albo przed rozpoczęciem normalnych zajęć od godziny siódmej do ósmej (lekcje takie nazywano lekcyjami „zerowymi”), albo po południu. Lekcje „zerowe” były bardzo popularne w wielu szkołach, a w ub. roku szkolnym miały miejsce prawie we wszystkich liceach ogólnokształcących.

Organizowanie lekcji dodatkowych świadczyło niewątpliwie o wielkiej ofiarności nauczycielstwa, które dla drogi polepszyć wyniki nauczania. Początkowo lekcje dodatkowe organizowali poszczególni nauczyciele sporadycznie, raczej bez planu, ostatnio zaś lekcje dodatkowe były planowo organizowane przez radę pedagogiczną.

Rezultaty takich lekcji były rozmaite, zależne przede wszystkim od właściwej organizacji pracy na lekcjach dodatkowych, które z reguły przeznaczone były na powtarzanie i utrwalanie materiału nauczania. Jedno jest ściśle pewne: lekcje dodatkowe nie daly rezultatów oczekiwanych przez nauczycieli, nie spowodowały wyraźnego polepszenia się wyników nauczania.

Jakie były przyczyny, że lekcje dodatkowe, mimo należytego ich organizowania, nie dawały oczekiwanych rezultatów?

Przyczyna była jedna: przemęczenie ucznia. W niektórych liceach ogólnokształcących uczniowie klasy XI mieli w ub. roku szkolnym w okresie przygotowań do matury przeciętnie cztery lekcje dodatkowe dziennie. Komitety rodzicielskie organizowały dla tych uczniów specjalne dożywianie tak, że uczniowie obiad jadal w szkole i do domu powracali po 10 godzinach lekcji. Dotyczyło to przede wszystkim uczniów dojeżdżających. Uczniowie ci nie mieli już w ogóle czasu na samodzielne przygotowanie się do egzaminów. Po kilku tygodniach takiej pracy uczeń był przemęczony. Niewątpliwie,

jest to jedna z przyczyn, że egzaminy dojrzałości i klasyfikacyjne roczna wypadły z roku na rok coraz gorzej.

Nawet najlepiej zorganizowane lekcje dodatkowe nie wszystkim uczniom przyniosły równą korzyść. Są bowiem w każdej klasie uczniowie, którzy pewne partie materiału naukowego opanowali dobrze. Lekcje dodatkowe z pewnych przedmiotów są im niepotrzebne. Ale uczniowie ci słabiej przyswoili sobie inne partie materiału nauczania, może właśnie takie, z których nauczyciel nie robi dodatkowych lekcji powtórzonych. W klasie złożonej z kilkudziesięciu uczniów rzadko tylko można ustalić takie partie programowe, które wszyscy uczniowie opanowali słabiej i które z powodzeniem i korzyścią mogą stanowić treść lekcji powtórzonych. A przecież powtórka materiału naukowego powinna uwzględniać indywidualne potrzeby poszczególnych uczniów.

W bieżącym roku szkolnym mniej się już mówi o lekcjach dodatkowych, natomiast powszechnie występuje w szkołach „konsultacja” nauczyciela z uczniami, jakkolwiek nowa forma przygotowania do egzaminów. Konsultacje te mają jednak charakter zbiorowy — np. w szkole 11-letniej przy ulicy Dworkowej w Warszawie — i nie różnią się niczym od dawnych lekcji dodatkowych.

Nie mamy danych dotyczących organizowania lekcji dodatkowych i różnych form konsultacji we wszystkich liceach ogólnokształcących w kraju. Jedno jest pewne: zarówno lekcje dodatkowe jak i konsultacje zbiorowe organizowane są i w bieżącym roku szkolnym. W Liceum Ogólnokształcącym w Pińczowie, woj. kielecki, nauczyciele dają 81 lekcji dodatkowych tygodniowo. Szkoła ma 10 oddziałów — wypada więc ponad 8 lekcji dodatkowych tygodniowo na oddział. W Kazimierzu Wielkiej, w liceum mającym 4 oddziały, nauczyciele udzielają w maju 180 lekcji dodatkowych. W Liceum w Skarżysku-Kamiennym nie ma lekcji dodatkowych, są jednak konsultacje zbiorowe, które nie są niczym innym jak lekcjami dodatkowymi. Nauczyciele przedmiotów egzaminacyjnych w liceum żeńskim w Białymstoku podjęli jako zobowiązanie pierwszotajowe, że każdy uczeń udzieli 10 godzin dodatkowych tygodniowo.

Po doświadczeniu lat ubiegłych władze szkolne już dzisiaj nie zachęcają do nagminnego organizowania lekcji dodatkowych, uważając je formę przygotowania uczniów do egzaminów za nie zawsze skuteczną, a bardzo uciążliwą zarówno dla ucznia, jak nauczyciela. Najlepiej pracuje ten nauczyciel, który umie powtarzanie i utrwalenie materiału naukowego pomicieć w normalnych godzinach pracy lekcyjnej.

Umiejętność rytmicznego przerabiania materiału naukowego zgodnie z jego rozkładem stanowi niezwykle dobrą stronę pracy nauczycielskiej.

Nie wynika z tego jednak, że konsultacje nauczyciela z uczniami, a szczególnie konsultacje indywidualne, nie mają poważnego znaczenia w pracy przed egzaminacyjnej. Muszą być jednak tak zorganizowane, by stworzyły właściwą atmosferę wychowawczą i zapobiegały zarówno lekceważeniu egzaminów jak i wytworzeniu się nastrojów paniki i zdemotywowania.

Jeżeli ządzie konieczność zorganizowania dodatkowych lekcji powtórzonych, winny to być raczej sporadyczne wypadki, a lekcje dodatkowe nie mogą stanowić zasadniczej formy przygotowania uczniów do egzaminu.

Ofiarność nauczycielstwa obserwowana szczególnie w okresie końca roku szkolnego budzić musi najgłębszy szacunek i uznanie społeczeństwa. Pamiętaj jednak, że godzina zaofiarowana przez nauczyciela obciąża ucznia, który jest uczestnikiem tych dodatkowych lekcji, pochłania jego czas przeznaczony na pracę i wypoczynek. Uczeń przemęczony nie przyswaja materiału podawanego przez nauczyciela w nadmiarze, a przy egzaminach łatwo może się zalać. I wówczas

CZESŁAW HAWLICZEK
Poznań

wielki trud nauczyciela i wysiłek ucznia idą na marnie, powodując bolesne rozczarowanie.

Dlatego też trzeba kierować się dużą ostrożnością w organizowaniu pracy dodatkowej uczniów. Sądzę, że najsluszniej rozstrzyga tę sprawę następujące posłownienie regulaminu egzaminów promocyjnych: „Przygotowanie do egzaminów jak i same egzaminy odbywać się powinny w normalnych warunkach pracy szkolnej, w atmosferze poważnej i pogodnej”.

JAN GRELA
ministerialny wizytator szkół

Czy likwidować zajęcia pozalekcyjne w maju i czerwcu (w odpowiedzi czytelników)



Kolega Z. K. z Warszawy pisze: „Przebieganie szkoły, nauczycieli i uczniów zajęciami dodatkowymi zawsze ujemnie wpływa na pracę szkolną. Szczególnie jednak w okresie przed egzaminacyjnym i w czasie samych egzaminów zajęcia te powinny być ograniczone do minimum. A tymczasem spis zajęć dodatkowych w jednej ze szkół warszawskich wygląda w maju i czerwcu następująco:

1) Ośmiu imprez sportowych (kolarstwa, pływaków, lekkoatletyczną, strzelanie, koszykówkę, piłkę ręczną, dwukrotnie półmaraton przed startami), 2) wycieczka na wies i przyjęcie w mieście wycieczki dzieci z wsi, 3) imprezy związane z Dniami Oświaty, 4) wystawa Odrodzenia w szkole, 5) wieczornica szkolnego kola odhutowy w Warszawie, 6) zlot ogólnopolski szkolnych kół odhutowy w Warszawie (szkoła jest gospodarzem zlotu).

Czy niektórych z wymienionych imprez nie można było wyeliminować lub odroczyć? Czy nie wygląda to, jakbyśmy zapomnieli o pierwszym i najważniejszym zadaniu szkoły — o nauce?”

ODPOWIADAMY:

Pierwszym, naczelnym zadaniem szkoły jest — istotnie — osiągnięcie jak najlepszych wyników w nauce. Istotnie też walczyć trzeba z przeciążaniem młodzieży — zwłaszcza w okresie egzaminów. W związku z tymże w myśl tej zasady zmniejszono ilość egzaminów, w niektórych klasach (IV, V, VII, VIII) nawet o połowę. Wyjaśnienie władz oświatowych podkreśla, że zmniejszenie ilości egzaminów „wyzwala więcej czasu dla odpoczynku i przygotowań przed egzaminacyjnych”. Jednocześnie jako wzór dobrego wykorzystania tego wyzwolonego czasu — przytacza się przykład 193 szkoły leńingradzkiej, gdzie specjalny nacisk położono na organizację zajęć pozalekcyjnych na wolnym powietrzu, a więc sportu, turystyki, zajęć przyrodniczych, wędrowek pionierskich itp. (Uczniowska Gazeta Nr 36 z 5 maja 54 r.).

Odciążenie uczniów od nadmiernej pracy w okresie egzaminów nie polega więc na tym, by cały czas po lekcjach pozostawiać im na uczenie się. Byłoby to bezcelowe — młodzież nie może uczyć się przez cały dzień, a gdyby próbowała to robić, wykraczałaby przeciw elementarnym zasadom higieny pracy umysłowej i nie osiągnęłaby wyników.

Pewną ilość czasu musi uczeń poświęcać na wypoczynek. Niestety, młodzież często łąd spędza czas wolny od nauki. W organizacji wolnego od pracy czasu powinna młodzieży pomóc szkoła przez zajęcia pozalekcyjne. Chodzi jednak o to, by zajęcia pozalekcyjne w tym okresie bardzo intensywnej pracy umysłowej miały charakter przedwzrostkowy, by były przyjemne, by odbywały się głównie na wolnym powietrzu — słowem, by stanowiły przeciwwagę do trudnej pracy umysłowej.

Z przytoczonych przez was przykładów zajęć dodatkowych — jak je nazywacie — zupełnie słusznie zaplanowane wydają się nam wszystkie imprezy sportowe i wycieczka na wies (szkoła, że tylko jedna). Przycinamy wam więc, że imprezy kół odhutowy w Warszawie, a zwłaszcza ogólnopolski zlot tych kół nie powinny się odbywać w maju. Odpowiedzialność za zezwolenie na taką imprezę w okresie egzaminów ponoszą władze oświatowe. Nie słusznie również wydaje nam się organizowanie wystawy Odrodzenia w maju, zwłaszcza w szkole warszawskiej, która w ciągu całego roku szkolnego mogła zwiedzać i wykorzystywać ogromne bogactwo wystawy Odrodzenia w Muzeum Narodowym.

Jest jeszcze jeden uwaga, który szkoła musi brać pod uwagę planując zajęcia pozalekcyjne: równomierny rozkład obowiązków między nauczycieli, unikanie przeciążania nauczycieli. Najwięcej zajęć w przytoczonym przez was planie wypadło na nauczyciela w I, ale też nauczyciel ten nie ma w tym okresie żadnych przygotowań do egzaminów. Wystawa Odrodzenia natomiast obciąża chyba polonistę i historyka — a to już jest nieludzkie, gdyż polonista jest w okresie egzaminów niesłusznie obciążony (egzaminacyjne prace piśmienne).

Tak więc: rozładunek przeciążenia młodzieży w okresie egzaminów można nie przez całkowite zaniechanie zajęć pozalekcyjnych, lecz właśnie przez ich racjonalne organizowanie.

C. W.

woj. stalinogrodzkie

Jak zbieram materiały do końcowego podsumowania pracy szkoły

Zbliża się koniec roku szkolnego. Kierownikowi szkół czeka poważny wysiłek. Trzeba przygotować analizę całorocznej pracy szkoły i wnioski na przyszłość, by można było poddać pod dyskusję kolektywu pedagogicznemu.

Analiza całorocznej pracy szkoły jest niesłychanie ważna — bez dokonania jej nie można sensownie zaplanować pracy na rok przyszły.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że czerwca to miesiąc egzaminów, posiedzeń klasyfikacyjnych, sprawozdań rocznych i wielu innych pochłaniających zajęć — to rozumiemy, że to jest tylko część, a nie całość, którą systematycznie gromadzi li materiały do końcowej analizy i oceny — dokonają jej sumiennie, słusznie i z pożytkiem dla szkoły.

Jak należy zbierać potrzebne materiały? Chęć się podzielić z kolegami moim doświadczeniem. Na wstępie zaznaczę, że materiały te gromadzić obserwując nie tylko przebieg realizacji planu szkoły, ale również planów poszczególnych rad pedagogicznych, komitetu rodzicielskiego, wychowawców klasowych, czyniełstwa, organizacji uczniowskich, pracy pozalekcyjnej, ZOZ, naucz. kola ZMP itd. Biorę również pod uwagę zarządzenia władz, uchwały konferencji sierpniowej, dzienniki urzędowe, okólniki, zalecenia powiatowe i lokalne oraz notatki własne o szkole. Stanowią one podstawę do wyłonienia zagadnień, które trzeba zanalizować. Zaznaczam, że badanie poszczególnych dokumentów i spraw odbywa się stopniowo, często w miarę potrzeb i przy różnych okazjach, które nadarzają się w pracy szkolnej.

Na początku bież. roku szkolnego zaplanowałam, że głównymi zagadnieniami, na które zwrócimy uwagę w walce o wyniki nauczania i wychowania, będą następujące: a) realizacja powszechności nauczania, b) podniesienie poziomu nauczania j. polskiego, matematyki oraz estetycznego i poprawnego pisma, c) rozwój czyniełstwa, d) organizacja pracy domowej uczniów, e) walka z werbalizmem w nauczaniu, f) pogłębienie pracy wychowawców klasowych. Uważałam bowiem, że te sprawy stoją w naszej szkole na niezadowalającym poziomie i konieczne trzeba zwrócić na nie specjalną uwagę.

Dla przykładu przedstawie, jak zbierałam materiał do zagadnienia wymienionego w punkcie a) — ośnośnie frekwencji uczniów. W ciągu roku badałam stan frekwencji poszczególnych klas, kontrolowałam dzienniki, usprawniłam uczniów pisanie przez rodziców, badałam, czy nauczyciel wychowawca codziennie kontroluje obecność uczniów w klasie, jakie stosuje środki kontroli nieobecności, ile i jakie odbył konsultacje z rodzicami (wyniki za notowane w dzienniku czynności wychowawcy klasowego), jak działa aktywność rodzicielska w walce o frekwencję uczniów (dzienniki klasowego aktywności rodziców), czy i jak omawiano problem frekwencji na zebraniach zespołu nauczycielskiego. Wreszcie, jakie środki zaradcze stosowano dla podwyższenia uczniów dłuższy czas nieobecnych z powodu choroby. Dużą pomocą będą dla mnie miesięczne sprawozdania wychowawców klasowych ze stanu frekwencji.

Przeanalizowałam, że w wyniku wzmocnionej akcji wychowawcy klasowego, aktywności rodzicielskiej, kolektywu uczniowskiego, zastępów harcerskich, znacznie podniosła się frekwencja w tych klasach, w których akcja ta prowadzona była konsekwentnie. Na przykład w kl. Vc w ub. roku frekwencja wynosiła 85 proc., a promocyjnie uzyskało 80 proc. uczniów. W tej samej klasie, obecnie VI, w bież. roku

szkolnym przeciętna frekwencja uczniów wynosiła około 96 proc., a promocyjnie otrzymała 90 proc. uczniów według naszego przewidywania. Dużym sukcesem jest też fakt całkowitego zlikwidowania nieobecności uczniów w szkole bez zasadniczej przyczyny.

Inny przykład: w związku z wyżej wymienionym punktem b — w bież. roku zwróciłam największą uwagę na wyniki nauczania w klasach III, IV i V, gdyż zeszłoroczna końcowa analiza wykazała, że te trzy klasy były najsłabsze. Podjęliśmy w stosunku do nich dość szerokie środki zapobiegawcze, tyczące zarówno pracy ucznia jak i nauczyciela. Dla uczniów wprowadzono dodatkowo „domowe” ćwiczenia ortograficzne, bacznie kontrolowane przez aktywność rodzicielską, zaczęliśmy stosować lekcje otwarte dla zespołu nauczycielskiego oraz zapraszać rodziców na zwykłe lekcje. W rezultacie poziom tych klas w roku bież. podniósł się znacznie, a końcowa analiza wykazała, które klasy w roku przyszłym będą stanowiły przedmiot naszej szczególnej troski.

Jeszcze inny przykład (punkt f) — praca wychowawców klasowych. Poważnego materiału dostarczają mi spostrzeżenia z klasowych narad produkcyjnych i zebrani rodziców, poświęconych omówieniu wyników nauczania i wychowania. Bagałymi źródłem materiałów do podsumowania pracy wychowawców są hospitowanie przeze mnie stałe godziny wychowawcze oraz pogadanki i rozmowy z młodzieżą, które prowadzę osobiście w różnych klasach od

czasu do czasu. Przeglądam także dzienniki uczniów. Ten „dokument”, choć jeszcze prowadzony niezbyt systematycznie, pozwala mi w pewnym stopniu zorientować się nie tylko w poziomie wyników nauczania, stopniu pilności i zachowania ucznia, ale daje również pewien obraz jednolitego oddziaływania wychowawczego szkoły i domu rodzicielskiego.

Dla uzupełnienia całokształtu obserwacji sięgam do spostrzeżeń wychowawców, sprawozdań powiatowych, kroniki, dokumentacji poszczególnych organizacji uczniowskich, organizacji harcerskiej, samorządu, świetlic, kółek przedmiotowych, technicznych i artystycznych. Materiały te wskazują mi, czy we właściwy sposób jest organizowany wolny czas dzieci i o ile osiągnięcia w tym zakresie przyczyniają się m. in. do umocnienia kolektywu dziecięcego. Osiągnięcia i braki są tu szczególnie uchwytne przy kontroli i badaniu sposobu realizacji planów w oparciu o rzeczową dokumentację jak sprawozdania, referaty, prace samodzielne, prace laboratoryjne i konstruktorskie uczniów, opisy, albumy, ekspozycje itd.

W naszej szkole na 29 nauczycieli — 20 jest młodych, nawet bardzo młodych, w wieku 18 do 24 lat. Tak pod względem doskonałości metod nauczania jak i pracy wychowawczej potrzebna im jest stała opieka i pomoc kierownika szkoły. W planie pracy mojej szkoły sprawa zawodowego doskonalenia nauczycieli zajmuje poczesne miejsce. O lekcjach otwartych już wspominałam. Przez cały rok

systematycznie prowadzę notatki z hospitacji i rozmów pospolitacyjnych. Materiały uzyskane z bezpośrednich rozmów są tym cenniejsze, że obrazują stosunek nauczyciela do pracy, do poszczególnych spraw, do klasy, ucznia itd. Osiągnięcia i trudności nauczyciela, odsłaniające się w rozmowach ze mną w świetle swobodnej krytyki i samokrytyki, są podstawą do podejmowania dalszych wniosków jak usprawnić pracę i zapobiec niedomaganiom. Notatki z tych rozmów muszą być prowadzone systematycznie przez cały rok szkolny, by mogły przyczynić się do jak najbardziej obiektywnej oceny owoców wspólnej pracy.

Na zbieranie materiałów przeznaczam specjalną teczkę dzielącą ją na kilka części, z których każda zawiera inne zagadnienie. Co jakiś czas przed posiedzeniami naradami przeglądami kartki i notatki, robię wyciągi, dopisuję nowe uwagi gromadząc w ten sposób materiał do tego czy innego zagadnienia.

W ostatnim elekcie takiej pracy uzyskuje możliwość: 1) dostrzeżenia koordynacji wszystkich poczyną dydaktycznych wychowawczych na terenie szkoły; 2) wydobycia braków i osiągnięć w pracy szkolnej; 3) podzielenia się doświadczeniami w zakresie form i metod pracy — co przyczynia się do podnoszenia się poziomu pracy szkolnej; 4) ustalenia konkretnych zadań do planów pracy na nowy rok szkolny.

CZESŁAW HAWLICZEK
Poznań

Nasze kłopoty wychowawcze

Dobrze się stało, że problem złego a często świadomego złośliwego zachowania się młodzieży stał się przedmiotem zebrania nauczycielskich i młodzieżowych, że został poruszony także na łamach różnych dzienników i w audycjach radiowych. Jako nauczyciel od dawna interesuję się tym zagadnieniem. Bezpośrednio „na własnej skórze” odczułem je moeniej, gdy rozpocząłem pracę w zawodzie nauczycielskim. Przeanalizowałem, że jeśli na pozór małe uchybienia uchodzą wychowawcom bezkarnie, jeśli wychowawcy jakby nie dostrzegają ich, to w konsekwencji uchybienia te urastają do większych wykroczeń.

Dla zilustrowania tego zjawiska przytoczę przykłady, które jednocześnie ukazywały jego źródła.

Starsza nauczycielka w tej samej szkole, gdzie i ja uczyłem, stara się rzetelnie pracować. Często uczniowie biorze aktywny udział w jej lekcjach. Ale tylko część. Inni, szczególnie chłopcy, rozmawiają i zupełnie nie interesują się omawianym tematem. Nauczycielka zupełnie nie panuje nad tą grupą chłopców i nawet nie usiłuje wciągnąć jej do pracy. Chłopcy widząc, że nauczycielka nie reaguje na ich złe zachowanie, śmieją się rozwijając rozpaczliwie „akcje”. Zaczynają rzucić guzikami i piśkami w kolegow siedzących w pierwszych ławkach. Zbieg okoliczności chciał, że jeden guzik trafił w twarz nauczycielki.

Coż z tego, że lekcja zostaje przerwana, że nauczycielka krzyczy, skoro złośliwi chłopcy śmieją się, a niektórzy z nich robią bezcelne uwagi. O przynajmniej nie do winy nie ma mowy, gdyż chłopcy nie odczuwają winy w tym wypadku na ogół. Byłem wówczas kierownikiem szkoły.

Sprawa dotarła do mnie. Dochodzenie i wykrycie „winnajców” odbyło się w spokojnej atmosferze. Jak zdumieniu nauczycieli przywodzi ujawnianych „bohaterów” okazał się chłopiec bardzo dobrze uczący się w młodszych klasach. Nie mogłem zrozumieć jego postępowania.

Odwolaliśmy się do opinii klasy. Uczniowie słusznie ocenili całe postępowanie niesfornych kolegów, przywodził zaś potępił i postanowili nie rozmawiać z nim przez tydzień. Do szkoły wezwano matkę, która obiecała odczytać chłopca opieką, zgodnie ze wskazówkami kierownika szkoły.

Problem omówiono także na zebraniu Rady Pedagogicznej. Stwierdziliśmy, że wielkim niedopatrzeniem ze strony nauczycieli było to, że pozwoliła uczniom na swobodne rozmowy, które w skutkach pociągnęły dalsze wypadki. Lokalizowanie przepisów dyscypliny sprzyja wytworzeniu się specjalnej postawy ucznia, wyrażającej się w niesumieinnym stosunku do obowiązków szkolnych, a potem w złośliwym odnoszeniu się do kolegów, nauczycieli, rodziców i otcोजना. Analizując przytoczony fakt uodólniliśmy metody zwalczania zła i podjęliśmy decyzję, aby z miejscami likwidować najgłębsze przewinienia uczniów, notować w zeszytach wychowawcy każde przekroczenie regułami przez ucznia, omawiać na posiedzeniach rad pedagogicznych ważniejsze wydarzenia z dziedziny wychowania młodzieży, stawiać przed opinią klasy złe zachowanie się każdego ucznia.

A oto inny przykład:

W grudniu ub. roku otrzymałem list, w którym pewna starszuszka skarżyła się na naszych uczniów z kl. III, iż po dro-

dze ze szkoły do domu wpadli na jej podwórko, zbili psa, łazili po dachu domu itd. Starszuszka dołączyła wykaz chłopców biorących udział w wyprawie. Wśród nich znajdowali się solidni uczniowie, cieszący się dobrą opinią w szkole.

W następnym dniu wezwałem chłopców do siebie i powiedziałem, o co chodzi. Spojrzyli na siebie ze zdziwieniem — jak też to się wykryło? Po dłuższej rozmowie zala piatką posłał przeprosić starszuskę. Wyjątkowo starszuszka ta doceniła znaczenie wychowania dzieci meldując kierownikowi szkoły o zajściu. Ale takie wypadki rzadko się zdarzają, zwłaszcza w środowiskach wiejskich. Powszechnie obserwuje się zupełną obojętność starszego społeczeństwa na sprawę wychowania młodzieży, co niewątpliwie sprzyja niewłaściwemu wychowaniu się jej na ulicach, w szkole, w kinach, teatrach, pociągach itd.

Smutnym zgola wydarzeniem, jakie zanotowałem w jednej z okolicznych szkół, była sprawa pijactwa i palenia papierosa wśród dzieci. Szkoła dowiedziała się o tym przypadkowo. Miał się odbyć imieniny jednej uczennicy z kl. VI. Chłopcy przeprowadzili składkę pieniężną na zakup cukierków, jabłek i wina. Po lekcjach zabrali wino i poszli do lasu.

O powyższym wypadku powiadomiła szkołę matka jednego z uczestników zabawy. W szkole zrobił się ruch. Wychowawca przeprowadził wywiad. Sprawa stała także na najbliższym zebraniu komitetu rodzicielskiego. Jedni rodzice przyjęli wiadomość z oburzeniem, drudzy — obojętnie, a część, niestety, podziwiała spryt swoich dzieci. Jeden z ojców powiedział: „Coż z tego, że chłopcy piją?” Był to ojciec takiego chłopca, który bje-

nięcią w stół, gdy po powrocie ze szkoły nie ma obiadu na stole.

Powyższy przykład wymownie świadczy o tym, że zawinił poważnie rodzice. Nie wiedzą oni często, co robią dzieci, skąd biorą pieniądze i na co je wydają, a czasem, choć wiedzą, tolerują wybrki młodzieży.

Młodzież przypadkowo popełnia nieraz złe czyny, nie zdając sobie sprawy, że złe robi. Brak kontroli ze strony starszych jest jednym ze źródeł szerzącego się zła.

Mimo „voli” może się nasuwać pytanie: Czy jest w tym także wina szkoły. Czy w tej szkole jest O. H., inne organizacje, która zainteresowań? Wszystko jest, tylko to wszystko prowadzone jest nieudolnie, bez atrakcyjności, na zajęciach organizacji młodzieżowej są beznadziejnie nudne, brak planowości w pracy, brak wycieczek, zajęć sportowych itd. Wychowawcy klasy VI nie przewidział w planie swojej pracy żadnych zabaw klasowych, a działalność swoją oparł wyłącznie na pogadankach moralizatorskich.

W szkole podstawowej często rodzą się złe nawyki wśród uczniów. W tym czasie tylko czyni, szczerze pracujący z młodzieżą nauczyciele nie będą mieli niespodzianek. W wielu szkołach nauczyciele znajdują się w defensywie, ich praca wychowawcza polega wyłącznie na likwidowaniu zła. Trzeba koniecznie przejść na pozycję inicjatorów, kierowników i organizatorów życia młodzieży, a więc również zabaw, wycieczek, sportu itp. I trzeba przy tym pamiętać, że w całokształcie spraw wychowawczych obowiązuje czujność i kontrola.

C. W.

woj. stalinogrodzkie

